

Moszczeńska, Wanda

"The Use of History", A. L. Rowse, 1946 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 40, 332-337

1949

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

ROWSE A. L. *The Use of History 1946*, str. 247. *Teach Yourself History Library* Edited by A. L. Rowse.

Recenzje to teren wciąż jeszcze zaniedbany, teren gospodarki bezplanowej. Stąd też recenzent nader często staje wobec pytania, dlaczego tą właśnie a nie inną książką ma absorbować uwagę i zajmować czas czytelnika. Dotyczy to szczególnie dorobku historiografii obcej, gdzie przypadkowość w dziele recenzji — tłumacząca się zresztą rozmaitymi okolicznościami — jest niekiedy wręcz fantastyczna¹.

Jakie więc jest uzasadnienie recenzjowania pozycji bibliograficznej, wypisanej w nagłówku tych rozważań? — Najpoważniejszy argument to fakt notorycznego ubóstwa prac w zakresie problemów teoretycznych historii, o które właśnie książka Rowse'a zahacza; każda taka pozycja musi nas interesować. Ponadto prace tego typu są na ogół symptomatyczne dla stanu historiografii i kultury historycznej odnośnego środowiska. Wreszcie wchodzi tu w grę jeszcze okoliczność, że mamy przed sobą tomik wprowadzający, „kluczowy“ („Key-volume“) wydawnictwa przeznaczonego dla szerokich kół czytelnicznych; podjęte ono zostało w przeświadczeniu o wyjątkowej doniosłości studiów historycznych, czemu autor omawianego tomiku a równocześnie redaktor wydawnictwa daje wyraz w słowach: *There can be no subject of study more important than history*“².

Tak więc trzy punkty widzenia wchodzić tu będą w grę. Książka interesować nas będzie: po pierwsze ze względu na zasięg i ustawienie poruszonych w niej problemów teoretycznych; po drugie — ze względu na sprawę kultury historycznej; po trzecie — jako materiał do charakterystyki stanu historiografii anglo-saskiej doby bieżącej.

Na wstępie parę informacji o autorze³.

Czytelnicy polscy spotkać się mogą z nazwiskiem Rowse'a w związku z krótkim zarysem dziejów Anglii, opracowanym przez niego podczas wojny (1943) pt.: *The Spirit of English History*. Praca ukazała się w przekładzie polskim w 1946 r. równocześnie z II wydaniem angielskim. Wydawca (British Council) przedstawia czytelnikom autora, „jako jednego z najwybitniejszych młodych historyków angielskich“, zaznaczając zresztą (w wydaniu angielskim), że poglądy autora nie powinny być utożsamiane z poglądami wydawcy (*The views expressed in this book are the author's and not necessarily those of British Council*).

¹ Sprawa recenzji nabiera właściwej wymowy w ramach problemu organizacji nauki. Por. artykuł: *Informacja Historyczna*, *Przegl. Hist.* t. XXI.

² Zapowiedziane są 33 pozycje, mające zawrzeć w sobie dzieje naszego kręgu kulturalnego od czasów Peryklesa po czasy Lenina.

³ Chcę się tu powołać na usus stosowany w czasopiśmiennictwie radzieckim, gdzie z reguły przy recenzjach i przeglądach krytycznych w zakresie historiografii obcej podaje się możliwie wyczerpujące wiadomości o autorach, których prace są omawiane.

Działalność pisarska Rowse'a, rozpoczęta w 1927 r. objęła obok prac naukowych historycznych również pozycje o charakterze publicystycznym oraz takie, które świadczą o zainteresowaniach w zakresie literatury pięknej. Jako historyk jest Rowse specjalistą w zakresie dziejów Anglii XVI/XVII w. a w pierwszym rzędzie znawcą dziejów Kornwalii. We wspomnianym już wydawnictwie Teach Yourself History zarezerwował sobie opracowanie tomiku poświęconego Anglii w okresie elżbietańskim: dwie jego prace monograficzne związane są z historią Kornwalii w epoce Tudorów. Pierwsza z nich, oparta na wyczerpująco potraktowanym materiale archiwalnym, spotkała się z wysoce pochlebna recenzją. druga — uważana jest również za cenny wkład do historiografii angielskiej w dziale mało dotychczas opracowanym. Do dziejów Kornwalii odnoszą się też w większości szkice z okresu wojennego pt.: *The English Spirit*⁴.

Rowse związany jest z ośrodkiem naukowym uniwersytetu oksfordzkiego, a więc ośrodkiem konserwatywnego kierunku historiografii angielskiej. Światło na środowisko uniwersyteckie Oksfordu — jeśli chodzi o naukę historyczną — rzuca chociażby znane czasopismo *The English Historical Review* — organ historyków oksfordzkich. Pismo to o charakterze wybitnie akademickim kładzie nacisk na badania analityczne, erudycyjne i przyczynkarskie, skupiając przy tym uwagę na dziejach narodowych i to przede wszystkim wąsko politycznych; unika okresów nowszych i historii powszechnej, wykazuje też minimalne zainteresowanie dla zagadnień teoretycznych podobnie jak dla spraw tzw. praktycznych (szerzenie kultury historycznej, dydaktyka historii), obce są mu również problemy aktualne, o czym świadczą najdobitniej roczniki okresu wojennego.

Na tym tle uczoności aż nazbyt „tradycyjnej“, w której wyrósł Rowse, zainteresowania i wypowiedzi, z którymi spotkamy się w omawianej tu książce, nabierają właściwej barwy i mocniejszej wymowy; niejednokrotnie też przywołują na pamięć sąd (świeżo wypowiedziany) historyka radzieckiego, który charakteryzując poglądy Rowse'a w oparciu o wspomniany wyżej tom szkiców o duchu Anglii, wskazuje na rysy „jawnie reakcyjnej burżuazyjno-nacjonalistycznej ideologii“ i na zawarte w nich równocześnie elementy demagogii⁵.

W związku z tym wszystkim niewielka książka Rowse'a, o której będzie tu mowa, wydać się może pod niejednym względem znamieną dla stanu historiografii angielskiej doby bieżącej.

Nie tylko przez wybór tytułu przywodzi ona na myśl znany wiersz Łomonosowa ku czci nauki. Istotnie lwia część wywodów poświęcona tu została propagandzie historii: wykazaniu pożytków i uciech z niej płynących (znamienne tytuły rozdz. I i II), uzasadnieniu doniosłej roli, jaką odgrywa ona w ramach ogólnej kultury człowieka — jednostki i zbiorowości, wreszcie wprowadzeniu czytelnika w umiejętne sposoby nabywania wiedzy historycznej (szcz. rozdz. ostatni, ale też w toku całej książki).

Rozdziały III i IV — jak to sygnalizują tytuły: *Czego dotyczy historia* i *Historia jako nauka i sztuka* — wkraczają w dziedzinę teoretyczną. Dzieje się to jednak w drobnej zaledwie mierze: i tu na plan pierwszy wybijają się naczelną tendencją książki, która ma być, jak mówi przedmowa, „praktyczna i dy-

⁴ Odsyłam do wykazu prac Rowse'a przy omawianej tu książce. Monografie: *Sir Richard Grenville of the Revenge 1937*. Recenzja Williamsena w czasopiśmie *History* 1938 r., oraz *Tudor Cornwall 1941*. *The English Spirit*, wydane w 1945 r.

⁵ Por. Semenow W., *Osnownyje napravlenija w sowriemiennoj anglijskoj mediewistike*. Wopr. Ist. 1948. z. I.

daktyczna“. Jedyne rozdział O myśleniu historycznym (V) obraca się w sferze abstrakcji i twierdzeń ogólnych („some general reflections“, „some abstract questions“) z czego zresztą jak z popełnionego nietaktu tłumaczy się autor.

Całość wykładu zbudowana jest konsekwentnie, wykazuje dążenie do wyzerpania tematyki; pytania stawiane na ogół jasno, choć bynajmniej nie zawsze w sposób właściwy, obejmują szeroki zakres kwestii ważnych i interesujących; odpowiedzi zaś nie gubią się w toku wywodów — jak dalece są one nieprzekonywujące, zobaczymy później; przyznać jednak trzeba, że autor nie kryje swoich poglądów w mgławicy quasi filozoficznej poetyckości, ani pod płaszczykiem zawilej z nadmiaru erudycji prozy profesorskiej. Wskazówki bibliograficzne, których autor nie skąpi, wplecione są w tekst i omówione w nawiązaniu do treści, co czyni je bardziej użytecznymi. Cechy te, wśród których są też walory, pozostają w niewątpliwym związku z charakterystycznym dla autora dążeniem do oparcia się na osławionym a wysławianym przezeń angielskim common sense, co sprawia też, że wywody jego nie są wolne od znamionującej myśl wyspiarską sui generis naiwności.

Równocześnie widoczna jest czujna dbałość, aby nie spłoszyć czytelnika, nie urazić go jakimś zbyt skrajnym sądem, nie dotknąć brakiem szacunku dla któregoś ze znanych autorytetów, aby wreszcie uprzedzić jego ewentualne wątpliwości czy zastrzeżenia. Stale też nawet w najtrudniejszych problemowo partiach utrzymuje się książka na poziomie — nie nazbyt widocznie wysokim — kultury historycznej środowiska, dla którego jest przeznaczona.

Jak dalece sam autor tkwi w kręgu tych właśnie przeciętnych wyobrażeń, trudno przesądzać. Niewątpliwie naiwność argumentacji historycznej, z której przykładami jeszcze się spotkamy, kłaść trzeba — przynajmniej po części — na karb celowo popularyzatorskiego charakteru książki. Czymże innym dałby się chociażby tłumaczyć fakt, że autor, który jest historykiem-specjalistą, uważa za potrzebne uzasadniać konieczność poznania poza dziejami narodowymi także dziejów powszechnych? W każdym bądź razie stwierdzić wypada, że ambicja autora odnajdywania własnej drogi wśród problemów najwyższego rzędu, z którą spotykamy się w toku analizy, nie jest uzasadniona ani ogólnym wyrobieniem filozoficznym, ani pogłębioną wiedzą w zakresie metodologii historii.

Jak się wyżej rzekło, miarodajnym dla poglądów teoretycznych Rowse'a jest rozdział o myśleniu historycznym, choć postawa naukowa autora przebija oczywiście we wszystkich pozostałych. Pomimo że problem metodologiczny to punkt najbardziej nas interesujący, nie będziemy tych wywodów poddawali szczegółowemu rozbirowi — nie zasługują na to, chociaż znaczne przeczytanie autora pozwalała mu formułować zagadnienie w taki sposób, że powierzchowność jego własnych ujęć jest zamaskowana i występuje na jaw wówczas dopiero, gdy próbuje on bądź zilustrować twierdzenia konkretnym materiałem historycznym, bądź dać własne rozwiązania.

Dla uzasadnienia tego sądu wystarczy parę przykładów. Oto porusza autor problem relatywizmu historycznego: rzut oka, jaki daje na poglądy rozmaitych myślicieli (jest Burckhardt i Dilthey, Croce, Cooligwood i inni, są powołane tezy marksizmu, omówionego poprzednio) — choć pobieżny i uproszczony, wydaje się bądź co bądź prowadzić do zagadnień istotnie teoretycznych; jednakże rychło na drodze czysto werbalnych przesunięć ześlizgujemy się za autorem na płaszczyznę zgoła pozanaukowych sentencji moralnych, ostrożnych zresztą i zaprawionych estetyzmem. Nie inaczej rzecz się ma

wówczas, gdy wypływa problem determinizmu w historii. Tu autor decyduje się dać „własne“ rozwiązanie; proponuje rozgraniczenie dwu sfer w procesie dziejowym: sfery „wewnętrznej“ i sfery „peryferycznej“ — w pierwszej mamy do czynienia ze ścisłym uwarunkowaniem faktów, w drugiej z nieskończoną wręcz możliwością odmian. Przebywając w obrębie faktów „peryferycznych“ można zdaniem autora przyznawać się do indeterminizmu, („belong to the freewill school of thought“), gdy się wkracza włąb procesu historycznego, można być deterministą. Oto, mniema autor, dwa kierunki myśli rzekomo się wyłączające wzajemnie przestają być przeciwstawne, a spory w materii tak trudnej okazują się bezprzedmiotowe⁶. Dzieli też Rowse los większości historyków swego kraju, nie mogąc sobie poradzić z pytaniem naukowości historii. Salwuje honor swej nauki w sposób niezbyt oryginalny, wyróżniając w historii obok naukowej strony poza-naukową⁷. Nie umie albo nie chce wyrzec się przy tym przyjemności powiedzenia słówka o zachwianej przez najnowsze zdobycze wiedzy ścisłości nauk ścisłych; ma to zresztą u niego brzmienie czysto deklamatorskie, podobne jest w ustach wielu humanistów, nie uświadamiających sobie, jak skomplikowana jest droga od tych odkryć do ich konsekwencji filozoficznych.

Trzeba jednak przyznać, choć nie zdoła to zaważyć na ogólnej ocenie postawy naukowej Rowse'a, że przy omawianiu owej „naukowej strony“ historii umiał on wyjść poza powoływanie czysto erudycyjnych etapów badania historycznego, co w oczach tak wielu historyków uchodzi wciąż jeszcze za argument wystarczający. Wskazuje więc między innymi na dziedzinę faktów „masowych“, gospodarczych, społecznych, ustrojowych („the realm of mass-action“), dotyka problemu „wielkich liczb“ i ujęć statystycznych; przypomina zagadnienie środowiska geograficznego a w innym związku środowiska społecznego, przy próbie polemiki z poglądami Dilthey'a (cytowanymi zresztą z drugiej czy trzeciej ręki) mówi o metodzie indukcyjnej, o hipotezach roboczych.

Z drugiej jednak strony wszystko to jest nie tylko wysoce pobieżne i niepogłębione, ale nadto zawisa w powietrzu z chwila, gdy dowiadujemy się, że „all these intellectual aids are but external; the inner spirit of history ... is elsewhere“ — a więc że wszelkie zabiegi naukowe dotyczą przedmiotu historii ledwo po wierzchu; natomiast ów „wewnętrzny duch dziejów“ (sic!) może znaleźć wyraz jedynie w sztuce, jak zapewnia autor w innym miejscu („can only be given by art“), sama zaś praca w zakresie historii nie różni się zasadniczo („is not essentially different“) od twórczości poetyckiej czy literackiej.

W świetle wskazanych tu zasadniczych mankamentów postawy teoretycznej Rowse'a zmniejsza się olbrzymio, właściwie niknie walor wypowiedzi szczegółowych, pomimo że nie brak wśród nich poglądów wcale rozsądnych. Wspomnijmy chociażby stosunek autora do źródła z wyraźną tendencją do wywalczenia należnego miejsca źródłom niepisany, albo wywody na temat „total history“, które podkreślają konieczność badania rzeczywistości dziejowej w całym jej konkretnym bogactwie i różnorodności.

⁶ Por. str. str. 140 i nast. 127—8, 130—1.

⁷ Na pytanie, na jakich drogach posuwa się nauka historyczna, a odpowis intellectual and scientific, the other is intuitive and aesthetic. They do not conflict, they complement each other“, a dalej: „History has two eyes... one analytical and scientific, the other selective and aesthetic“, str. 96—7.

Nienaukowość postawy naukowej Rowse'a znajduje wyraz w ujmowaniu faktów historycznych, przytaczanych na poparcie twierdzeń ogólnych. Wspomnę tytułem przykładu uderzająco płytkie potraktowanie polityki angielskiej, zwanej przez autora „policy of Great Alliance“, z włączeniem tu wszystkich większych konfliktów międzynarodowych od starcia Anglii z Hiszpanią Filipa II aż do ostatniej wojny światowej. W równie powierzchowny sposób zestawione zostały niepowodzenia Hiszpanii w XVI i XVII w., Francji w XVIII i XIX w., Włoch, Niemiec, Japonii w XIX i XX w. Najbardziej chyba uderzający pod tym względem jest kontekst o trzech wielkich rewolucjach: angielskiej, francuskiej, rosyjskiej.

W związku z tym wszystkim szczególnie interesujący wydać się może fakt, że rozdział o myśleniu historycznym w olbrzymiej swej części osnuty jest dookoła marksizmu, choć autor przezornie zaznacza, że nie pisze traktatu o marksizmie, do czego istotnie, jak zobaczymy, nie posiadałby warunków. Bądź co bądź wszelkie teoretyczne wywody autora biorą w zasadzie za punkt wyjścia marksizm lub do niego nawiązują. Można teó śledzić, jak *common sense* Rowse'a, który każe mu wielokrotnie przyznawać się do solidarności z założeniami materializmu historycznego („we may readily indeed vehemently agree“) walczy z niechęcią do komunizmu i Związku Radzieckiego, niechęcią, splecioną zresztą w dość szczególny sposób z nastawieniem antyniemieckim (pisane podczas wojny). Z góry wiadomo, co w tym sporze zwycięży, nikogo też nie zdziwi fakt, że stosunek negatywny występuje najostrzej wobec marksizmu-leninizmu.

Mamy więc najpierw do zanotowania sporo takich wypowiedzi jak to, że marksizm przyczynił się walnie do osłabienia szkodliwych dla rozwoju nauki uroszczeń metafizyki, że jest on najbardziej godną uwagi próbą rozwinięcia poglądu na dzieje jako na proces rozwojowy, że znajdujemy w marksizmie niejedną rzecz cenną, którą należy zachować, i wreszcie że każdy dobry historyk naszych czasów musi być z konieczności trochę marksistą⁸.

Ze względów wyżej wyjaśnionych nie będziemy poddawali analizie punktów, w których autor „zgadza się“ z tezami materializmu historycznego, ani tych, z którymi podejmuje polemikę. Zestawienie takie byłoby mało instruktywne, zważywszy że mamy tu do czynienia z wysoce zwulgaryzowaną wersją materializmu historycznego. Stąd z jednej strony zastosowanie do konkretnych faktów założeń przyjętych nie odpowiada istocie tych założeń, z drugiej zaś argumenty polemiczne uderzają w próżnię. Dialektyka sprowadzona do możliwie najprymitywniej ujętej osławionej triady heglowskiej, funkcjonuje w charakterze formułki, w którą da się wstawić absolutnie wszystko, w najbardziej nieprawdopodobnych połączeniach. Ujęcie to zresztą jest wygodne, bo pozwala bez dłuższych uzasadnień stwierdzić konieczność odrzucenia dialektyki („dialectic has to go“), o ile zachowane być mają momenty wartościowe marksizmu, że trzeba przekroczyć pozycje marksizmu („pass beyond it, go further ahead“). Autor nie zdaje się wcale martwić o to, jak czytelnik da sobie radę z uzgodnieniem tych twierdzeń z innymi, które występują równorzędnie np. o ośrodkowym miejscu, jakie dziś przypada marksizmowi w dziedzinie ideologicznej,

⁸ „One can go so far as to say that to be a good historian in our time one needs to have been something of a marxist“. „Marxism is certainly plumb in the middle of the most critical intellectual issues of our time“. „...it (i. e. marxism) has had a stimulating and fruitful influence — immense on the Continent, and even at last beginning to show signs in England“. Por. str. str. 133, 134, 135, 139.

o pobudzającym i zapładniającym myśl europejską wpływie marksizmu, wpływie olbrzymim w krajach kontynentalnych, a ostatnio ujawniającym się również w Anglii.

Dobiegamy końca naszej analizy, zanim jednak przejdziemy do podsumowania wniosków, rzućmy raz jeszcze okiem na pracę Rowse'a, jako na tomik kluczowy wydawnictwa o celach popularyzatorskich.

Wydawnictwo Teach Yourself History ujęte zostało w formę kilkudziesięciu opracowań biograficznych, chociaż Rowse przyznaje, że istotna problematyka historii związana jest z masami, nie z jednostką, a równocześnie zapewnia, że dążeniem jego i ambicją jest zaznajomić czytelników z całokształtem dziejów oraz obudzić w nich zainteresowanie dla zagadnień naukowych. Studia biograficzne są jego zdaniem najlepszym wprowadzeniem, bo każdy to lubi, do każdego to przemawia, a Rowse, który jest zresztą wielbicielem Carlyle'a, ubolewa nad brakiem kontaktu pomiędzy nauką historyczną („academic history“) a szeroką publicznością, dając wyraz przekonaniu, że prace badaczy historyków — winny stać się dostępne („readable“) dla czytającego ogółu.

Do jakich wniosków doprowadza przeprowadzony tu rozbiór w odniesieniu do trzech punktów widzenia, wysuniętych na wstępie?

Po pierwsze stwierdzić wypadnie, że praca Rowse'a nie stanowi w żadnym razie pozycji w zakresie teoretycznych problemów nauki historycznej — nie wnosi ona myśli godnych poważniejszego zastanowienia, nie daje nawet głębiej przemyślanego materiału informacyjnego. Wprawdzie w porównaniu do wielu innych prac — wspomnijmy chociażby o świeżo recenzjowanej w Przeglądzie Historycznym książce Oman'a — jest tomik tu omówiony przejawem myśli, ogarniającej szersze horyzonty, bardziej bądź co bądź nowoczesnej w tym znaczeniu, że autor dostrzega zmiany, jakie się dokonują w świecie i w nauce historycznej. Lecz właśnie dlatego książka wymaga szczególnie krytycznego podejścia, by nie zmyliła pozorami rzeczowości i umiarkowania.

Przedstawią natomiast książka Rowse'a materiał niewątpliwie interesujący dla charakterystyki stanu historiografii angielskiej, wciąć jako całość zacofanej, w której jednak dostrzec się dają objawy fermentu i ożywienia i to w najbardziej konserwatywnych jej kołach. Bodaj jeszcze więcej światła rzuca ona na poziom kultury historycznej środowiska, dla którego jest przeznaczona.

Jako tomik wprowadzający wydawnictwa o celach popularyzatorskich stanowi ona świadectwo wzrastającego zrozumienia dla roli, jaką wiedza historyczna odgrywać może i powinna, oraz wzmożenia zainteresowań sprawami kultury historycznej. Próba podjęta w pracy Rowse'a skłania do refleksji nad możliwością i formami wprowadzenia naukowej problematyki historycznej do świadomości szerokich mas, jak również do przemyślenia metod i rozważenia trudności, z którymi należałoby się przy tym liczyć.

Wanda Moszczeńska

Istorijska kultura drevnej Rusi. Domongolskij period I. Materialnaja kultura pod redakcijej N. N. Woronina, M. K. Kargeraja i M. A. Tichanowej (Institut istorii materialnoj kulture im. N. J. Marra), Moskwa-Leningrad 1948. Str. 482 + nlb. + 4 mapy + 4 ryc. poza tekstem.

Z przedmowy dowiadujemy się, że jest to pierwszy tom wielkiego wydawnictwa, które w pięciu tomach ma zobrazować dzieje kultury ruskiej od momentu powstania państwa kijowskiego aż do końca w. XVII. Najwcześniejszemu okresowi (w. IX — początek w. XIII do najazdu tatarskiego) przeznac-